

ELŻBIETA BŁOTNICKA-MAZUR

PROBLEMY DREWNIANEJ ARCHITEKTURY SAKRALNEJ
NA LUBELSZCZYŹNIE
Z OKRESU DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO

Budownictwo i architektura drewniana od wieków były nieodłącznym elementem polskiego krajobrazu kulturowego, harmonijnie uzupełniającym układy urbanistyczne wsi i małych miasteczek¹. W tym stopniowo zmieniającym się pejzażu wyjątkową rolę odgrywają kościoły. Dzieje się tak za sprawą nie tylko ich konstrukcji, stojącej wysoko w hierarchii osiągnięć warsztatu cieślińskiego, ale przede wszystkim z uwagi na wymiar ideowy świątyń – kościół jako centrum kultu a zarazem symbol jedności kulturowej danego społeczeństwa. Drewniane świątynie tym bardziej zasługują na uwagę, że ich era właściwie już przeminęła. Te, które przetrwały, powoli znikają z przestrzeni architektonicznej kraju. Dotyczy to zarówno starszych, jak i młodszych obiektów, wybudowanych w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Nie zawsze objęte ochroną konserwatorską, często traciły swoją pierwotną funkcję wraz z budową nowych, murowanych kościołów, popadając w ruinę, ulegając rozbiórce lub – w najlepszym wypadku – uzyskując nową lokalizację i przeznaczenie. Dość powszechnym zjawiskiem była także realizacja świątyń z drewna jako budowli o charakterze prowizorycznym, które z założenia miały być użytkowane przez krótki okres. W tym wypadku, nieco wbrew pierwotnym inten-

Dr ELŻBIETA BŁOTNICKA-MAZUR – adiunkt Katedry Historii Sztuki Nowoczesnej i Współczesnej KUL; adres do korespondencji: Instytut Historii Sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: elamazur@kul.pl

¹ Termin „budownictwo” rozumiany za Marianem Korneckim jako technika wznoszenia, natomiast „architektura” jako umiejętność kształtowania formy w przestrzeni, zob. M. K o r n e c k i, *Kościoły drewniane w Małopolsce*, Kraków 1999, s. 10-12, przypis 2.

cjom, niektóre z owych tymczasowych obiektów funkcjonują do dzisiaj i z powodzeniem pełnią wyznaczoną im rolę.

Przemiany stylistyczne w architekturze sakralnej w omawianym okresie przebiegały swoim własnym nurtem, nieco odmiennym od ówczesnych tendencji dominujących w formach budowli świeckich, choć do nich równoległym. Rozwój architektury sakralnej na początku XX wieku, gwałtownie przerwany wybuchem I wojny światowej, podążał w kierunku różnorodności rozwiązań stosowanych w projektowanych kościołach, inspirowanych wciąż jeszcze modnym gotykiem, ale także sztuką renesansu i baroku oraz klasycyzmem². Po zakończeniu działań wojennych i odzyskaniu przez Polskę niepodległości powrócił problem wyboru najbardziej odpowiedniej formy architektonicznej dla nowych świątyń. Do publicznej debaty na temat stylu włączyli się bezpośrednio zainteresowani tym zagadnieniem duchowni. Dominujący był pogląd o charakterze pragmatycznym, wyrażony na łamach „Wiadomości Archidiecezjalnych Warszawskich” w 1916 roku: „Styl jest rzeczą obojętną, każdy styl jest dobry, byleby całość była estetycznie wykonana. W ostatnich latach daje się u nas zauważyć przesyt gotyku, więc można by tu i ówdzie wznieść kościół w stylu romańskim, odrodzenia, baroku, a nawet odtworzyć starochrześcijański styl bazylikowy”³. Dodatkowe postulaty dotyczyły kościołów budowanych na wsi. O. Gerard Kowalski zwracał uwagę na fakt, iż generalne zubożenie wsi, spowodowane wojną, paradoksalnie może przynieść korzyści dla projektowanych świątyń, gdyż „nie ma obecnie obawy, aby na wsi powstawały tak kosztowne katedry wiejskie jak przed wojną” a „nawoływania nasze o prostotę kościółka wiejskiego będą zapewne dziś łatwiej zrozumiane”⁴. W praktyce decydującą rolę odgrywało lokalne zapotrzebowanie i możliwości finansowe wiernych – fundatorów świątyni, ściśle połączone z ich przywiązaniem do tradycji. Tutaj wciąż dużą popularnością cieszył się mniej trwały, ale za to zdecydowanie tańszy budulec, jakim było drewno. Jego

² K. Stefański, *Polska architektura sakralna. W poszukiwaniu stylu narodowego*, Łódź 2002, s. 142. W sposób wszechstronny zagadnienia dotyczące kościołów rzymskokatolickich w okresie dwudziestolecia międzywojennego omawia książka Filipa Burno: *Świątynie nowego państwa. Kościoły rzymskokatolickie II Rzeczypospolitej* (Warszawa 2012), która jednak zupełnie pomija drewnianą architekturę sakralną tego okresu.

³ Ks. M. Stefanowski, *W sprawie odbudowy zrujnowanych przez wojnę świątyń*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1916, nr 5, s. 157 – cyt. za: Stefański, dz. cyt., s. 148.

⁴ Kowalski, *O naszą kulturę. O odbudowie kraju i ratowaniu zniszczonych wojną zabytków*, [w:] *Sprawozdanie i Wydawnictwa Wydziału Tow. Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury za rok 1914 i 1915*, Kraków 1916, s. 10-23 – cyt. za: Stefański, dz. cyt.

niebagatelne zalety stanowiły także: powszechna dostępność oraz łatwość i szybkość obróbki. Wśród zagorzałych zwolenników drewna jako praktycznego i najzdrowszego budulca dla wsi polskiej znalazł się Stefan Szyller, który odpierał różnorodne zarzuty przeciwników tego materiału. Proponował przeciwdziałać największemu zagrożeniu, jakim jest łatwopalność drewna, przy wykorzystaniu stosowanych już od dawna „na Zachodzie” metod ochrony drewnianych budynków przed pożarem⁵.

Kościół drewniany powstałe w 2. poł. XIX i 1. XX wieku stylistycznie zasadniczo mieszczą się w szeroko pojętym historyzmie, w ramach którego dominuje nurt tradycyjny i narodowo-romantyczny⁶. Poszukiwania „swojskości”, rozumianej ogólnie jako nawiązywanie do wzorów przeszłości, w formach drewnianej architektury sakralnej przebiegały od popularnego po koniec XIX wieku stylu zakopiańskiego po typ kościoła charakterystyczny dla ziem górskich, z dominującą wieżą na fasadzie⁷.

Forma i wynikająca z niej jakość estetyczna drewnianych świątyń, powstających na prowincji, ściśle łączyła się z kompetencjami i umiejętnościami projektujących. Jednym z czynników, który niekorzystnie wpływał nie tylko na poziom artystyczny, ale także konstrukcyjny realizowanych kościołów, był w owym czasie brak wystarczającej liczby wykształconych specjalistów, zarówno prywatnych, jak i tych na państwowych posadach. Stąd nierzadko zdarzały się wypadki zatrudniania na stanowiskach architektów powiatowych osób z wykształceniem średnim, a nawet poniżej średniego. Ab-

⁵ S. Szyller, *W obronie budownictwa drzewnego*, Warszawa 1915, s. 14-15. Co ciekawe – i z punktu widzenia dzisiaj stosowanych technologii budowania i wentylowania pomieszczeń zupełnie nieaktualne – przedkładając drewno nad cegłę Szyller dowodził, iż jest ono u nas lepszym materiałem budowlanym, ze względu na surowszy klimat panujący na ziemiach polskich, a tym samym powodujący większe przemarzanie ścian i skraplanie pary wodnej: „Rozpowszechniło się u nas w ostatnich czasach mniemanie, że to [z drewna – przyp. E.B.M.] sposób budowania bardzo przestarzały [...] – drzewo w dodatku, rzecz wiadoma, gnije i pali się, – należy więc zastąpić je innymi materiałami. [...] Zapomina się przy tym jednak, że wszystkie te sposoby budowania [...] są stosowane [...] w krajach o klimacie łagodniejszym, a w każdym razie odmiennym od naszego; w krajach, gdzie ściany nie przemarzają tak łatwo jak u nas, gdzie zatem para wodna [...] nie skrapla się tak łatwo na ścianach i nie wytwarza tak łatwo w nich wilgoci, jak u nas; gdzie zatem tymi sposobami budowane chaty mogą być względnie higieniczne” (tamże, s. 5-6).

⁶ G. Ruszczyk, *Drewniane kościoły w Polsce 1918-1939. Tradycja i nowoczesność*, Warszawa 2001, s. 15. Autorka uproszcza nieco podział zaproponowany przez Mariana Korneckiego (dz. cyt., s. 251-258). W swojej publikacji G. Ruszczyk szczegółowo omawia zarówno konstrukcje, jak i układy planistyczne i przestrzenne, charakterystyczne dla drewnianej architektury sakralnej na ziemiach polskich i w różnych regionach Europy.

⁷ Kornecki, dz. cyt., s. 256-257.

solwenci wydziałów architektonicznych poszukiwali intratnych posad w większych miastach, rzadziej angażując się w realizację zleceń w mniejszych ośrodkach miejskich lub wiejskich. Projektowaniu i kierowaniu budową obiektów, nawet tak wymagających pod względem zarówno konstrukcyjnym, jak i estetycznym, jak kościoły, sprzyjało prawo budowlane z 1928 roku, dopuszczające osoby ze średnim wykształceniem do wykonywania takich prac, pod warunkiem udokumentowania odpowiednio długiego doświadczenia zawodowego i złożenia stosownego egzaminu państwowego⁸. Rozporządzenie jednocześnie wykluczało możliwość wykonywania projektów przez osoby wymienione w art. 364 w większych miastach: Warszawie, Bydgoszczy, Częstochowie, Grudziądzu, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Toruniu i Wilnie. Mając jednak na względzie niedobory kadrowe w niedawno odrodzonym państwie Minister Robót Publicznych pozostawiał sobie prawo „w wypadkach wyjątkowych, w okresie 10 lat od dnia wejścia w życie [...] rozporządzenia” do nadania uprawnień budowlanych osobom bez kwalifikacji, mogącym wykazać się jedynie praktycznymi umiejętnościami i znajomością przepisów⁹. Na braki odpowiednio wykwalifikowanej siły fachowej utyskiwał Witold Minkiewicz, który już w 1926 roku na łamach „Architektury i Budownictwa” pisał: „Statystyka jednej z okręgowych dyrekcji małopolskich wykazała, iż spośród zatwierdzonych przez nią projektów tylko 7% było wykonanych przez architektów z wykształceniem wyższym”¹⁰. W odniesieniu

⁸ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli*, Dz. U. 1928 nr 23, poz. 202; w art. 364, punkt 1 jest mowa o osobach, które „a) posiadają średnie wykształcenie w zawodzie budowlanym, zakończone przepisnymi egzaminami, nabyte w jednej ze średnich państwowych szkół budowlanych lub w oddziale budowlanym jednej z prywatnych szkół budowlanych, uznanych przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Robót Publicznych za równorzędne z państwowymi szkołami średnimi tego typu, b) mają dostateczną, co najmniej sześcioletnią, praktykę przy robotach budowlanych w służbie państwowej, samorządowej lub prywatnej, zaświadczoną przez odnośny urząd lub przez osoby uprawnione do kierowania robotami, tudzież c) złożą egzamin, określony w punkcie c) artykułu 361” (czyli egzamin obejmujący ustawodawstwo budowlane i inne powiązane z nim przepisy administracyjne). Punkt 2 tego artykułu dopuszczał do prowadzenia prac budowlanych osoby jeszcze niżej wykształcone, za to o dłuższej praktyce zawodowej: „osoby, które: a) ukończyły 4 klasy szkoły średniej, b) mają dostateczną, co najmniej dwunastoletnią, praktykę przy robotach budowlanych w służbie państwowej, samorządowej lub prywatnej, zaświadczoną zgodnie z punktem 1 lit. b) niniejszego artykułu, c) złożą egzamin w zakresie średnich państwowych szkół budowlanych z przedmiotów, które zostaną określone przez Ministra Robót Publicznych w drodze rozporządzenia”.

⁹ Tamże, art. 371.

¹⁰ W. Minkiewicz, *Marnotrawienie energii*, „Architektura i Budownictwo” 1926, z. 5, s. 35.

do projektowania kościołów z żalem stwierdzał, że „trzeba wielkiego samozaparcia się ze strony księdza [...] by zdecydował się na wyjazd do wielkiego miasta w poszukiwaniu architekta. Toteż z reguły nawet budynki monumentalne budują partacze bez żadnego wykształcenia...”¹¹. Na Lubelszczyźnie to zjawisko nie osiągnęło masowej skali. Stąd obok nielicznych, słabszych estetycznie realizacji projektowanych przez zwykłych techników budowlanych, przeważają projekty świątyń pochodzące z rajzbretów dyplomowanych architektów¹².

Wśród niemal czterdziestu drewnianych kościołów wybudowanych na Lubelszczyźnie w okresie dwudziestolecia międzywojennego blisko połowa już nie istnieje lub przestała pełnić swoją funkcję. Dlatego warto bliżej przyjrzeć się kilku ciekawszym obiektom. Najwięcej w regionie wśród architektów z dyplomem, bo aż trzy takie projekty, miał w swoim dorobku Bohdan Kelles-Krauze, od 1921 roku lubelski architekt powiatowy, okresowo także architekt powiatu lubartowskiego¹³, puławskiego¹⁴ i janowskiego¹⁵. Są to kościoły w Leszkowicach (gm. Ostrówek), Kłodnicy Dolnej (gm. Borzechów) i Olbiecinie (gm. Trzydnik Duży)¹⁶. Każdy z nich nieco różni się bryłą, rzutem i konstrukcją.

¹¹ Tamże, s. 36.

¹² Jednym z mniej udanych przykładów jest pierwsza wersja kaplicy w Jastkowie. Została wykonana w lipcu 1932 przez technika Józefa Buchwalda. Przedstawiona do zatwierdzenia Oddziałowi Budowlanemu Urzędu Wojewódzkiego, została odesłana Komitetowi Budowy z długą listą zaleconych do naniesienia poprawek, o charakterze estetycznym i konstrukcyjnym, m.in.: „brak obliczeń statycznych słupów międzynawowych, belek stropowych i ścian wewnętrznych [...]; okna rozłożone nielogicznie, na niewłaściwych wysokościach [...]; wewnątrz nosi charakter szopy bez estetycznego rozwiązania”. O odrzuceniu tej wersji projektu przesądził zarzut zasadniczy: „projekt opracowany przez osobę nie posiadającą uprawnień”. Najprawdopodobniej dlatego następną dokumentację, która zyskała ostateczną aprobatę Urzędu, wsparł swoimi uprawnieniami i podpisem inżynier W. Budzyński (jego sygnatura, widniejąca obok podpisu technika Buchwalda na projekcie zatwierdzonym 27 sierpnia, nie jest do końca czytelna); por.: *Projekt kościoła – kaplicy pod wezwaniem „Królowej Korony Polskiej” w Jastkowie*, pow. lubelski, Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Urząd Wojewódzki Lubelski [dalej: UWL], V Wydział Komunikacyjno-Budowlany [dalej: V-WKB], sygn. 1615, p. 10-11, 22.

¹³ Pismo z Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych do B. Kelles-Krauza z dnia 24 marca 1922 roku, L. 287/I-P, APL, akta osobowe UWL, sygn. 964.

¹⁴ Pismo z Urzędu Wojewódzkiego do Krauzego z dnia 18 lipca 1925, L. 367 I/Pr, tamże.

¹⁵ Pismo z Urzędu Wojewódzkiego do Krauzego z dnia 26 maja 1926, L. 3523/Pr, tamże.

¹⁶ Więcej na temat tych obiektów zob.: E. Błotnicka-Mazur, *Projekty architektoniczne Bohdana Kelles-Krauza w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie i innych zbiorach archiwalnych*, Lublin 2011, s. 140-143, 148-151, 156-159. Publikacja ta ukazała się kilka miesięcy po złożeniu do druku niniejszego artykułu.

Najwcześniej wybudowanym obiektem jest kościółek w Leszkowicach (proj. 1921)¹⁷. Pomimo że pierwotnie został zatwierdzony jako „plan prowizorycznej kaplicy” – podobnie jak kościół w Jastkowie¹⁸ – po kilku poważniejszych remontach służy swoim parafianom do dzisiaj¹⁹. Pierwszy szkic datowany na marzec 1921 roku wykonany przez budowniczego z Lubartowa, Z. Andziaka, nie został zaakceptowany przez wydział budowlany Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych jako „nie nadający się do realizacji”, prawdopodobnie w związku z brakiem uprawnień projektowych autora²⁰. Ponieważ być może rozpoczęto już prace budowlane, uzyskanie pozwolenia stało się sprawą bardzo pilną, a o wykonanie poprawionych planów poproszono Kelles-Krauzego, pełniącego w tym czasie funkcję architekta powiatu lubartowskiego. Porównanie obu rzutów wskazuje na to, iż z tego samego zapewne powodu architekt starał się dostosować ogólny zarys planu kościoła do szkicu Andziaka, proponując jednak bardziej proporcjonalną bryłę i ciekawszy detal architektoniczny²¹. Zastosowano tu oszczędną konstrukcję słupowo-ramową na podmurówce z kamienia, ocieploną warkoczem słomianym z gliną, która została obustronnie oszalowana²². Zasadniczą część kościoła tworzy jednoprzestrzenna nawa na rzucie prostokąta, do której od północy przylega węższe, trójbocznie zamknięte prezbiterium z niewielką zakrystią od zachodu. Nawa i prezbiterium o tej samej wysokości zostały nakryte wspólnym dwuspadowym dachem z niewielką sygnaturką. Charakterystycznym elementem całej bryły jest usytuowana od południa nad kruchtą z wejściem, czworoboczna wieża zwieńczona hełmem namiotowym, o silnie zaznaczonych podziałach poziomych, z kondygnacjami uskokowo zwężającymi się ku górze,

¹⁷ Obecnie kościół parafialny pod wezwaniem św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marii Panny i św. Jana Chrzciciela. Budowę ukończoną w 1924 roku prowadził cieśla Antoni Praczyk.

¹⁸ Por.: przypis 12.

¹⁹ *Plan prowizorycznej kaplicy w Leszkowicach wojew. Lubelskiego*, Archiwum Akt Nowych, zespół akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1918-1939 [dalej: AAN MSW 1918-1939], sygn. 2827.

²⁰ *Plan kaplicy w Leszkowicach, gm. Luszawa, pow. Lubartowskiego ziemi Lubelskiej*, APL Starostwo Powiatowe Lubartowskie, sygn. 87, p. 2.

²¹ G. Ruszczyk jako przykład dokonanej samowoli budowlanej przywołuje inny kościół z terenu Lubelszczyzny, pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Kolembrodach (1931-33), który dla odmiany niemal w całości wybudowano według projektu zakwestionowanego przez lubelski Wydział Komunikacyjno-Budowlany, uwzględniając tylko w niewielkim stopniu jego nową wersję, poprawioną przez inż. K. Milewskiego. Zob. R u s z c z y k, dz. cyt., s. 110.

²² Ten nieco prymitywny sposób ocieplenia budowli można dostrzec współcześnie w partii kruchty w wieży.

w sposób charakterystyczny dla drewnianych kościołów wieżowych²³. We wnętrzu architekt zastosował interesujące rozwiązanie pozornego sklepienia o przekroju pięciobocznym, będące bogatszą odmianą, rozpowszechnionych w okresie dwudziestolecia międzywojennego w drewnianej architekturze kościelnej, stropów o przekroju trapezowym²⁴. W połączeniu z oszalowanymi ścianami i drewnianym wyposażeniem (ambona, ławki, konfesjonał) tworzą spójne stylistycznie wnętrze. Aktualnie nawa główna, na zewnątrz obmurowana czerwoną cegłą podczas remontu z 1985 roku, kontrastuje z pozostawioną w pierwotnym kształcie wieżą²⁵. W projekcie Kelles-Krauzego zwracają uwagę niezrealizowane detale nawiązujące do form architektury barokowej: dekoracja sklepienia naśladująca stylizowane barokowe stiuki oraz zwieńczenie wieży cebulastym hełmem z latarnią. Kościół w Leszkowicach jest typowym przykładem drewnianej architektury sakralnej tego okresu, łączonej często z nurtem „swojskim”, wyrastającym z tradycji budownictwa ludowego²⁶.

Podobne w ogólnym układzie rozwiązanie kościółka drewnianego z centralną wieżą nad kruchtą i trapezowym w przekroju pozornym sklepieniem Kelles-Krauze zaproponował w projekcie dla Kłodnicy Dolnej (proj. 1929). Zbudowany również w konstrukcji słupowo-ramowej różni się od leszkowickiego rzadziej stosowanym wśród drewnianych świątyń tego okresu rzutem w kształcie krzyża greckiego, utworzonym poprzez skrzyżowanie nawy głównej z płytkim transeptem o prosto zamkniętych ramionach. Po bokach węższego od nawy, trójbocznie zakończonego prezbiterium zaprojektowano prostokątne zakrystie różnej wielkości. W Kłodnicy znajdująca się częściowo w obrębie nawy izbicowa wieża z dekoracyjnym szalunkiem w układzie uskokowym, podkreślającym jej wertykalizm, wyraźnie dominuje nad znacznie niższym od niej korpusem. Tego rodzaju wieże miały swoje korzenie

²³ K. Tur-Marciszek, *Kościół w Kłodnicy Dolnej i w Chrzanowie jako przykłady ginącej drewnianej architektury z dwudziestolecia międzywojennego*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego”, R. 2002, s. 219. Projekt Andziaka pod względem detalu był znacznie skromniejszy. Od frontu przewidywał jedynie daszek na dwóch podporach. Natomiast wygląd wieży w projekcie Kelles-Krauzego również odbiega od ostatecznej realizacji – zgodnie z nim miała być ona znacznie niższa i czworoboczna, zwieńczona baniastym hełmem z latarnią, nawiązując tym samym do wzorów barokowych.

²⁴ Ruszczyk, dz. cyt., s. 118-119. Sklepienie o przekroju trapezoidalnym znalazło się już w projekcie Z. Andziaka.

²⁵ *Projekt architektoniczny remontu kaplicy w Leszkowicach*, proj. mgr inż. arch. Antoni Herman, Wojciech Herman, 1984, Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie, sygn. 3656.

²⁶ Por. Stefański, dz. cyt., s. 162.

w tradycji drewnianego kościoła ziem górskich, którego wzorcowy projekt zaproponował Zdzisław Mąceński, zrealizowany kolejno w Kąclowej (1926-1929), Bystrzycy (1932-1935) i Wysowej (1936-1938)²⁷. Na skrzyżowaniu naw znajduje się niewielka czworoboczna wieżyczka na sygnaturkę. Szerokie naczółki dwuspadowych dachów nad nawą poprzeczną powtarzają kąt nachylenia dachu nakrywającego nawę i dodają całej bryle zwartości. Nie zasłonięte przez szalunek zastrzały we wnętrzu stanowią jego prosty element dekoracyjny. Otwory wejściowe i okienne zostały obramione wyciętymi ozdobiście deskami. Warta uwagi jest jednolita stylistycznie z kościołem niewielka dzwonnica z okrągłymi i wydłużonymi otworami zakończonymi półkoliście. Niestety, kościół nie jest użytkowany od 1997 roku w związku z ukończeniem budowy nowej murowanej świątyni w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Przed zagładą obiekt ratuje wpis do rejestru zabytków²⁸, ale zamknięty „na cztery spusty” ulega postępującej degradacji.

Typ bezwieżowy reprezentuje trzeci projekt Bohdana Kelles-Krauzego – kościół parafialny świętych Apostołów Piotra i Pawła w Olbieńcinie (proj. 1933)²⁹. Zbudowany w mieszanej konstrukcji zrębowo-łątkowej, został założony na planie prostokąta z nawami bocznymi, wydzielonymi przez cztery pary drewnianych słupów oraz zamkniętym trójbocznie prezbiterium od wschodu o szerokości nawy głównej, z prostokątnymi pomieszczeniami (zakrystia i babiniec) po bokach. Budowla od frontu została zaakcentowana ryzalitem z podcieniem w dolnej kondygnacji. Przeważa pionowy szalunek ścian, bardziej zróżnicowany w projekcie z dominującym układem poziomym, ale także ukośnym i w romby. Nad dwuspadowym dachem, kryjącym główny korpus świątyni, dominuje sporych rozmiarów wieżyczka na sygnaturkę – w projekcie czworoboczna, w realizacji ośmioboczna – nakryta cebulastym hełmem. Prezbiterium i zakrystie zostały przekryte odrębnie. Swoją bezwieżową formą kościół nawiązuje do istniejącej w bliskim sąsiedztwie do 1943 roku XVIII-wiecznej drewnianej kaplicy dworskiej właścicieli majątku, Wybranowskich, która była jedyną funkcjonującą świątynią w Olbieńcinie do czasu erygowania parafii w 1931 roku i budowy nowego kościoła³⁰. Jest jednym z nielicznych przykładów na Lubelszczyźnie zadbanych drewnianych kościołów o jednoli-

²⁷ Kornecki, dz. cyt., s. 257.

²⁸ Decyzja z dnia 30 IV 1993 r., nr A/1038.

²⁹ Budowa prowadzona była do 1938 roku przez cieślę Jana Pietrzyka z Potoka.

³⁰ Administracyjnie Olbieńcin podlegał parafii w Dzierzkowicach, obie miejscowości dzieli od siebie ok. 10 km w linii prostej. Zob. J. W i d o m s k i, *Krótki zarys dziejów Olbieńcina*, cz. 2, Olbieńcin 1991 [maszynopis], Archiwum Parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Olbieńcinie, s. 4.

tym wnętrzu, w którym zwraca uwagę dekoracja sklepień nawy głównej z listwami ułożonymi w motywy geometryczne.

Tych kilka realizacji autorstwa Bohdana Kelles-Krauzego pozwala zauważyć, że architekt, wykształcony w petersburskim Instytucie Inżynierów Cywilnych i na Lwowskiej Politechnice³¹, w swoich projektach drewnianych kościołów starał się łączyć przeszłość z teraźniejszością, wprowadzając materiałoszczędne struktury dachu do brył o tradycyjnym wyrazie³². Pojawiają się w nich różne motywy „swojskie”, które zadecydowały o ich narodowo-romantycznym charakterze, np. wieża z barokowym hełmem w Leszkowicach (ostatecznie zgodnie z projektem zrealizowano tylko jej dolną część, natomiast górna, o przekroju kwadratu, została nakryta hełmem w kształcie ostrosłupa), wieża z pozorną izbicą o iglicowym hełmie i dekoracyjne obramienia okien w Kłodnicy Dolnej czy podcień wokół ryzalitu nawy od frontu i różnicowany szalunek zewnętrzny w Olbiciu.

Drewnianą świątynią, która szczęśliwie dotrwała do czasów współczesnych i nadal pełni swoją pierwotną funkcję, chociaż w zmienionej lokalizacji, jest kościół parafialny pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa, zaprojektowany w 1933 roku dla nowo wówczas zabudowywanej w Lublinie dzielnicy Dziesiąta przez architekta młodszego pokolenia, Tadeusza Witkowskiego, absolwenta Politechniki Warszawskiej, autora wielu obiektów modernistycznych w Lublinie³³. Kościół został wybudowany zaledwie w ciągu jednego roku w konstrukcji sumikowo-łatkowej na podmurówce z dębowych podkładów kolejowych, okazjnie zakupionych w lesie państwowym w Świd-

³¹ Więcej na temat Bohdana Kelles-Krauzego, zob. E. Błotnicka-Mazur, *Między profesją i pasją. Życie i twórczość Bohdana Kelles-Krauzego, zapomnianego architekta i malarza*, Lublin 2010.

³² Ruszczyk, dz. cyt., s. 141-142.

³³ Więcej na temat Tadeusza Witkowskiego zob. H. Danczowska, *Architekt Tadeusz Witkowski (1904-1986). Kalendarium życia i twórczości*, Lublin 2009. Pomysł utworzenia nowej parafii, a co za tym idzie, budowy kościoła pojawił się znacznie wcześniej, wraz z działaniami podjętymi w kierunku parcelacji gruntów ówczesnej wsi Dziesiąta, której intensywna zabudowa nastąpiła od końca lat 20. XX wieku. Omawiany kościół projektu Witkowskiego wraz z budynkiem bliźniaczych szkół powszechnych, zaprojektowanym przez tego samego architekta, stanowią jedyne realizacje budowli o charakterze użyteczności publicznej z planowanej w okresie międzywojennym infrastruktury w ramach przedmieścia-ogrodu, którym stała się Dziesiąta, rozciągająca się po obu stronach dawnej ulicy Bychawskiej, obecnie Kunickiego, zob. N. Przemyska, *Lublin. Przeobrażenia urbanistyczne 1815-1939*, Lublin 2012, s. 197-201.

niku³⁴. Prosty, jednoprzestrzenny plan z kwadratową wieżą od frontu częściowo włączoną w bryłę korpusu, urozmaica nietypowe usytuowanie kwadratowych zakrystii, które w lubelskiej świątyni zostały dostawione do ukośnych ścian trójbocznego zamknięcia prezbiterium. Przed wejściem głównym oraz przed wejściami do zakrystii znalazły się ganki kolumnowe nakryte odrębnymi półszczytowymi daszkami, nawiązującymi do stylu zakopiańskiego, z wysuniętym od frontu okapem. W górnej, węższej części korpusu u nasady stromego dwuspadowego dachu architekt zaprojektował ciąg prostokątnych okien z góry doświetlających wysokie wnętrza przekryte płaskim stropem. Ducha neogotyckiej architektury sakralnej przywołują ostrołukowe arkady, wycięte w czterech ściankach wytyczających przęsła w nawie oraz podkreślające artykulację przestrzeni prezbiterium. W projekcie Witkowskiego współgrają elementy architektury historyzującej (neogotyckie arkady), swojskiej (wieża typowa dla ziem górskich, podhalańskie daszki półszczytowe) oraz nowatorskie próby rozwiązania problemu światła we wnętrzu świątyni, którego dostęp zapewniał nieprzerwany ciąg okien, usytuowany dookoła górnej partii korpusu. Kościół był użytkowany do czasu wybudowania nowej murowanej świątyni w 1985 roku³⁵. W tym samym czasie kościół drewniany został translokowany do Pilaszkowic i jest jednym z niewielu pozytywnych przykładów zagospodarowania na nowo nieprzydatnego już w swoim pierwotnym miejscu obiektu³⁶.

Interesującą propozycją, która pozostała jedynie w fazie koncepcyjnej, był projekt kościoła w Białej Ordynackiej (1921)³⁷, autorstwa Franciszka Kopkowicza, specjalisty w zakresie form architektonicznych i konstrukcji budowli drewnianych³⁸. W projekcie znalazły się elementy nawiązujące do podcienio-

³⁴ D a n c z o w s k a, *Dzielnica Dziesiąta*, Lublin 1998, s. 55. Na Dziesiątej znajdowała się kolonia domów kolejarzy, którzy byli aktywnie zaangażowani w dzieło budowy kościoła dla dzielnicy. Uroczystej konsekracji dokonał biskup Marian Fulman 10 VI 1934 roku.

³⁵ T a ż, *Architekt Tadeusz Witkowski...*, s. 131.

³⁶ W podobny sposób zostało przeniesionych kilka innych kościołów na terenie Lubelszczyzny, np. kościół z Aleksandrowa translokowany jako filialny do Górki-Zabłocia w parafii Kryłów, drewniana kaplica ze Zwierzyńca przeniesiona do Obroczy czy kościół z Wólki Dobryńskiej, przez kilka lat nieużytkowany, obecnie w Łochowie, w ramach zespołu pałacowo-parkowego, pełni funkcję istniejącej tam od 1928 roku, zniszczonej w 1944 kaplicy dworskiej.

³⁷ *Projekt kościoła w Białej Ordynackiej*, pow. janowski, APL UWL-V-WKB, sygn. 980. Prace budowlane prowadzono niezgodnie z zatwierdzonym projektem, dlatego inspekcja budowlana zarządziła wstrzymanie robót i sporządzenie uaktualnionego projektu (drugi projekt nieznan).

³⁸ Kopkowicz był autorem *Ciesielstwa polskiego* (1958, reprint w 2009), w którym szczegółowo omówił rozwój konstrukcji i form budownictwa drewnianego na ziemiach

wej architektury drewnianej licznie występującej w okolicach Janowa i Biłgoraja, którą Kopkowicz znał doskonale, pełniąc funkcję architekta powiatowego³⁹. Budynek w konstrukcji zrębowej na wysokiej kamiennej podmurówce miały obiegać niskie podcienia na krótkich słupkach. Wejście zostało zaakcentowane gankiem ze szczytem zdobionym wolutowym obramieniem, natomiast w trójkątnym szczycie korpusu zaprojektowano góralskie „słoneczko”. Sylwetka kościoła ze stromym dachem półszczytowym i wysmukłą wieżyczką na sygnaturkę mogła stać się charakterystycznym elementem w okolicznym pejzażu. Ostatecznie zrealizowano inny projekt piętrowego budynku z płaskim dachem, pozbawionego malowniczych sobót i trójkątnych szczytów⁴⁰.

Przegląd form przedwojennych kościołów drewnianych Lubelszczyzny pozwala uznać je za typowe na tle drewnianej architektury sakralnej, powstającej w okresie dwudziestolecia międzywojennego na terenie całego kraju. Zastosowana konstrukcja, układy planistyczne i rozwiązania przestrzenne w połączeniu z preferencjami inwestorów zadecydowały o dominacji tradycyjnych form architektonicznych, odwołujących się do nurtu „swojskiego” i stylów historycznych. Największą popularnością cieszyły się dwuczłonowe układy przestrzenne, składające się z szerszej i wyższej nawy na rzucie prostokąta oraz niższego węższego prezbiterium, przeważnie zamkniętego trójbocznie lub prosto (Leszkowice). Rzadziej występował najprostszy układ jednoprzestrzenny, na rzucie prostokąta, w którym część prezbiterium wyodrębniano trójbocznym zamknięciem jednego z krótszych boków prostokąta (Lublin, dzielnica Dziesiąta) lub rzuty w kształcie krzyża greckiego (Kłodnica Dolna).

Układ sklepienia o przekroju trapezoidalnym, który stanowił pewną nowość w okresie dwudziestolecia międzywojennego⁴¹, występował w kościołach zarówno jednonawowych (Leszkowice, Kłodnica Dolna) jak i trójnawowych (Olbięcin). Wśród konstrukcji budowy ścian największą popularnością cieszyła się zrębowa, mniejszą sumikowo-łatkowa i słupowo-ramowa⁴².

polskich, m.in. złącza ciesielskie, konstrukcje ścian, stropów i dachów, zdobnictwo ciesielskie oraz prace konserwatorskie.

³⁹ L. Długolecka-Pinkwart, M. Pinkwart, *Zakopane od A do Z*, Warszawa 1994, s. 161 – cyt. za: Ruszczyk, dz. cyt., s. 142.

⁴⁰ Kościół został spalony w 1939 roku, zob. Ruszczyk, dz. cyt., s. 210.

⁴¹ Tamże, s. 118.

⁴² W tej ostatniej grupie wyjątek na terenie regionu reprezentuje kościół pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lublinie, wybudowany w latach 1936-1937 według projektu Jerzego Siennickiego w konstrukcji szahulcowej, który zachował swój pierwotny wygląd niemal do

Ten krótki i fragmentaryczny przegląd drewnianych świątyń Lubelszczyzny z okresu dwudziestolecia międzywojennego świadczy o dynamicznym rozwoju drewnianej architektury sakralnej w tym czasie. Na skutek trudnej sytuacji ekonomicznej w kraju, podnoszącym się nierzadko dosłownie z gruzów i zniszczeń po niedawno zakończonej wojnie, wykorzystywano powszechnie dostępny, zwłaszcza na prowincji, tani budulec drewniany. Oczywiście finanse nie były jedyną – chociaż na pewno istotną – przyczyną popularności drewnianej konstrukcji świątyń, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach. Istotną rolę odgrywało także przywiązanie do tradycji mieszkańców – inwestorów, tworzących komitety budowy kościołów pod przewodnictwem proboszcza. Ostatecznie to jego zdanie i gust bywały decydujące, mimo iż inicjatywa budowy nowej świątyni najczęściej leżała po stronie wiernych. Przed przystąpieniem do realizacji wybrany projekt oraz kosztorys planowanej budowy, zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego z 1917 roku (kan. 1215), był przekazywany do kurii, w celu uzyskania akceptacji, a następnie weryfikowany przez urzędników – architektów zatrudnionych w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, działającej przy Urzędzie Wojewódzkim. Sam wybór stylu rzadko bywał obiektem krytyki wydziału budowlanego – w jeszcze mniejszym stopniu oceny estetycznej dokonywała komisja kurialna.

Obok nierzadko występującej samowoli budowlanej, widoczna jest duża dbałość nowo powstałej administracji o formę kościołów poprzez biurokratyczne obostrzenia i wymogi dotyczące kwalifikacji projektantów. Dzięki temu wśród autorów projektów znalazły się nazwiska znanych w Lublinie i regionie architektów, takich jak Tadeusz Witkowski, Bohdan Kelles-Krauze czy Jerzy Siennicki.

Wiele kościołów powstałych w interesującym nas okresie już nie istnieje. Następuje powolne „umieranie” drewnianych świątyń, spowodowane nie tylko niszczącym działaniem czynników naturalnych. Smutny jest fakt, iż najbardziej destrukcyjne dla drewnianej architektury sakralnej okazało się znaczne ożywienie kościelnego ruchu budowlanego, zwłaszcza w ostatnich trzech dekadach. Niepotrzebne, często za ciasne dla potrzeb rozrastającej się parafii budowle niszczą w bliskim sąsiedztwie swoich okazałych murowanych następczyń. O ich losie decydują najczęściej względy czysto praktyczne – po wybudowaniu nowego kościoła trudno parafiom znaleźć nową funkcję dla już niepotrzebnego, a wymagającego znacznych nakładów finansowych na kon-

końca XX wieku. W 1998 roku przeprowadzono termomodernizację i elewacje przykryto *sidingiem*. Zob. *Kościół pw. św. Teresy w Lublinie*, oprac. H. Mącik http://teatrnn.pl/leksykon/node/1973/ko%C5%9Bci%C3%B3%C5%82_parafialny_pw_%C5%9Bw_teresy_w_lublinie

serwację. Co ciekawe, pobieżna statystyka przeprowadzona dla terenu Lubelszczyzny pokazuje, że najwięcej drewnianych kościołów przedwojennych zostało rozebranych na terenie dzisiejszej diecezji siedleckiej. Dotknęło to m.in. takie miejscowości, jak Gręzówka, Huta Dąbrowa, Leopoldów czy Życzyn. Oczywiście problem jest szerszy i nie rozwiązuje go nawet ochrona prawna, którą formalnie zapewnia obiektom wpis do rejestru zabytków. Najlepszym na to dowodem jest przykład kościoła w Kłodnicy Dolnej, który pomimo obecności w rejestrze pozostaje nieużytkowany od kilkunastu lat i nadal nie udaje się znaleźć dla niego nowej funkcji. Dobrym – dla zachowania obiektu w zadowalającym stanie konserwatorskim – i sprawdzonym już rozwiązaniem jest translokowanie budowli na teren parafii, w której może nadal pełnić swoją funkcję sakralną. Pozytywnym przykładem takiego przeniesienia jest omawiany wyżej kościół z Dziesiątej w Lublinie – obecnie w Pilaszkowicach, czy świątynie z Aleksandrowa (aktualnie w Górcze-Zabłocie) i Wólki Dobryńskiej (obecnie w Łochowie).

Kościół, które przetrwały, są nadal ważnym elementem architektonicznego pejzażu regionu, niestety z biegiem czasu coraz częściej dostępnym jedynie na archiwalnych fotografiach i w opracowaniach inwentaryzatorskich.

BIBLIOGRAFIA

- Błotnicka-Mazur E., Między profesją i pasją. Życie i twórczość Bohdana Kelles-Krauzego, zapomnianego architekta i malarza, Lublin 2010.
- Błotnicka-Mazur E., Projekty architektoniczne Bohdana Kelles-Krauzego w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie i innych zbiorach archiwalnych, Lublin 2011.
- Burno F., Świątynie nowego państwa. Kościoły rzymskokatolickie II Rzeczypospolitej, Warszawa 2012.
- Danczowska H., Architekt Tadeusz Witkowski (1904-1986). Kalendarium życia i twórczości, Lublin 2009.
- Kornecki M., Kościoły drewniane w Małopolsce, Kraków 1999.
- Kościół pw. św. Teresy w Lublinie, oprac. Mącik H., http://teatrnn.pl/leksykon/node/1973/ko%C5%9Bci%C3%B3%C5%82_parafialny_pw_%C5%9Bw_teresy_w_lublinie [12.05.2014]
- Minkiewicz W., Marnotrawienie energii, „Architektura i Budownictwo” 1926, z. 5, s. 34-37.
- Mrówczyński S., Odbicie tendencji architektury polskiej lat 1918-1970 w twórczości Tadeusza Witkowskiego, Lublin 1974, praca mgr. napisana pod kier. prof. A. Ryszkiewicza, mps w archiwum Katedry Historii Sztuki Nowoczesnej i Współczesnej KUL.
- Przemycka N., Lublin. Przeobrażenia urbanistyczne 1815-1939, Lublin 2012.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dniach 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, Dz. U. 1928 nr 23, poz. 202.

Ruszczyk G., *Drewniane kościoły w Polsce 1918-1939. Tradycja i nowoczesność*, Warszawa 2001.

Stefański K., *Polska architektura sakralna. W poszukiwaniu stylu narodowego*, Łódź 2002.

Szyller S., *W obronie budownictwa drzewnego*, Warszawa 1915.

Tur-Marciszuk K., *Kościół w Kłodnicy Dolnej i w Chrzanowie jako przykłady ginącej drewnianej architektury z dwudziestolecia międzywojennego*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego” 4(2002), s. 218-229.

Widomski J., *Krótki zarys dziejów Olbęcina*, cz. 2, Olbęcin 1991 [mps], Archiwum Parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Olbęcinie.

ARCHIWALIA

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Plan prowizorycznej kaplicy w Leszkowicach wojew. Lubelskiego, zespół akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1918-1939, sygn. 2827.

Archiwum Państwowe w Lublinie

Bohdan Kelles-Krauze, akta osobowe Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego, sygn. 964.

Plan kaplicy w Leszkowicach, gm. Luszawa, pow. lubartowskiego ziemi Lubelskiej, Starostwo Powiatowe Lubartowskie, sygn. 87.

Projekt kościoła – kaplicy pod wezwaniem „Królowej Korony Polskiej” w Jastkowie, pow. lubelski, Urząd Wojewódzki Lubelski, V Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 1615.

Projekt kościoła w Białej Ordynackiej, pow. janowski, Urząd Wojewódzki Lubelski, V Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 980.

Projekt kościoła w Kłodnicy (1931-1932), pow. janowski, Urząd Wojewódzki Lubelski, V Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 984.

Projekt kościoła w Olbęcinie, pow. janowski, Urząd Wojewódzki Lubelski, V Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 985.

Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie

Projekt architektoniczny remontu kaplicy w Leszkowicach, proj. mgr inż. arch. Antoni Herman, Wojciech Herman, 1984, sygn. 3656

SPIS ILUSTRACJI

1. Projekt kościoła w Leszkowicach, wyk. Z. Andziak, rzut i widok, kopia za: APL Starostwo Powiatowe Lubartowskie, sygn. 87.
2. Projekt kościoła w Leszkowicach, wyk. Bohdan Kelles-Krauze, rzut i widok, kopia za: AAN MSW 1918-1939, sygn. 2827.
3. Projekt kościoła w Kłodnicy Dolnej, wyk. Bohdan Kelles-Krauze, rzut i widok, kopia za: APL UWL-V-WKB, sygn. 984.
4. Projekt kościoła w Olbiecinie, wyk. Bohdan Kelles-Krauze, rzut i widok, kopia za: APL UWL-V-WKB, sygn. 985.
5. Projekt kościoła w dzielnicy Dziesiąta w Lublinie, wyk. Tadeusz Witkowski, widoki, kopia za: Stanisław Mrówczyński, *Odbicie tendencji architektury polskiej lat 1918-1970 w twórczości Tadeusza Witkowskiego*, Lublin 1974, praca mgr napisana pod kier. prof. A. Ryszkiewicza, mps w archiwum Katedry Historii Sztuki Nowoczesnej i Współczesnej KUL.
6. Projekt kościoła w Białej Ordynackiej, wyk. Franciszek Kopkowicz, rzut i widok, kopia za: APL UWL-V-WKB, sygn. 980.

PROBLEMS OF WOODEN SACRED ARCHITECTURE IN THE LUBLIN REGION
COMING FROM THE PERIOD BETWEEN THE TWO WORLD WARS

Summary

Wooden architecture has been a typical element of the Polish landscape for a few centuries. A special role is played by churches that at present are slowly disappearing from the architectural landscape. Ones that were built in the period between the two World Wars are a separate group. After the end of World War I and after Poland regained independence the problem appeared with choosing a proper architectural form for new churches. The structure, planning arrangements, and spatial solutions that were used, combined with the investors' preferences, decided that traditional architectural forms dominated; they referred to the "familiar" current and historical styles. A search for "familiarity" understood as referring to the patterns from the past, ranged from the Zakopane Style architecture that was popular at the end of the 19th century, to the type of church characteristic of the Polish highlands, with a dominating spire over the façade. A review of the forms of the wooden churches built before the Second World War in the Lublin region allows stating that they are typical against the background of wooden sacred architecture of the whole country.

In the Lublin region about forty wooden churches were built; and nearly half of them do not exist at the moment, or they ceased to perform their original function. The most interesting ones include the projects carried out by professional architects, bound up with the state administration. Bohdan Kelles-Krauze was the author of three wooden churches in the region: in Leszkowice, Kłodnica Dolna and Olbiecin. Tadeusz Witkowski designed the church for the Dziesiąta Quarter in Lublin, transferred to Pilaszkowice in the 1980s. An interesting project of a church in Biała Ordynacka with picturesque "sobotas" and a characteristic roof in the Zakopane Style by Franciszek Kopkowicz finally was not carried out.

A serious problem is posed by the slow "dying" of wooden churches built in the interwar period that are relatively new monuments of the past. Often they are too small for their parishes and they

cannot win a competition with more impressive, new brick or concrete structures. Even if they are entered in the list of vintage buildings, it does not always protect them efficiently.

Key words: interwar period, wooden sacred architecture, Bohdan Kelles-Krauze, Tadeusz Witkowski, Franciszek Kopkowicz.

Translated by Tadeusz Karłowicz

PROBLEMY DREWNIANEJ ARCHITEKTURY SAKRALNEJ
NA LUBELSZCZYŹNIE
Z OKRESU DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO

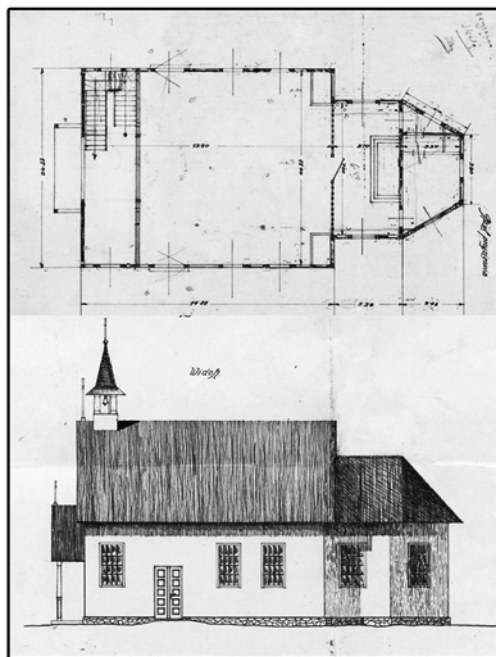
Streszczenie

Architektura drewniana od kilku stuleci jest nieodłącznym elementem polskiego krajobrazu. Szczególną rolę odgrywają w nim kościoły, które powoli znikają z architektonicznego pejzażu. Budowle powstałe w okresie dwudziestolecia międzywojennego stanowią odrębną grupę. Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości pojawił się problem wyboru odpowiedniej formy architektonicznej dla nowych świątyń. Zastosowana konstrukcja, układy planistyczne i rozwiązania przestrzenne w połączeniu z preferencjami inwestorów zadecydowały o dominacji tradycyjnych form architektonicznych, odwołujących się do nurtu „swojskiego” i stylów historycznych. Poszukiwania „swojskości”, rozumianej jako nawiązywanie do wzorów przeszłości, przebiegały od popularnego pod koniec XIX wieku stylu zakopiańskiego po typ kościoła charakterystyczny dla ziem górskich, z dominującą wieżą na fasadzie. Przegląd form przedwojennych kościołów drewnianych Lubelszczyzny pozwala uznać je za typowe na tle drewnianej architektury sakralnej, powstającej w omawianym okresie na terenie całego kraju.

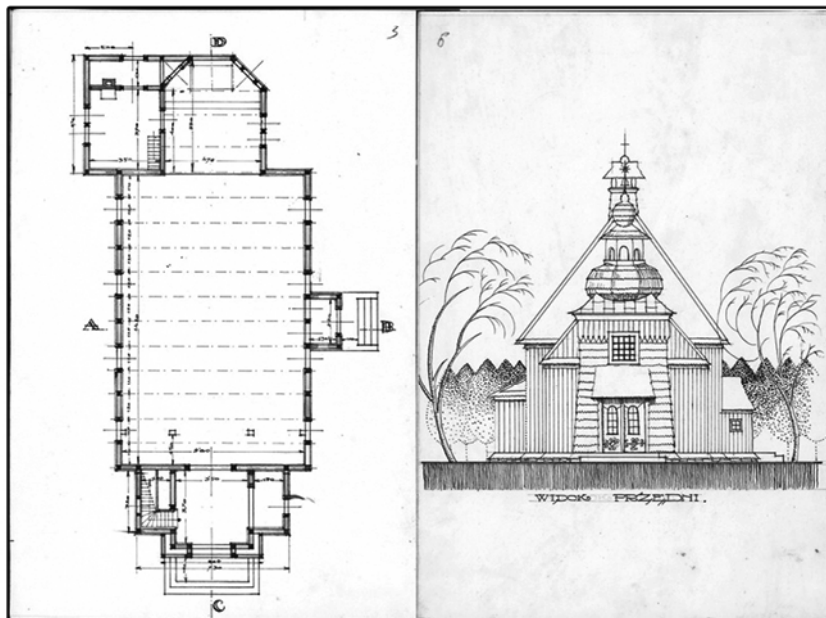
Na Lubelszczyźnie powstało około czterdziestu drewnianych kościołów, z których blisko połowa już nie istnieje lub przestała pełnić swoją pierwotną funkcję. Do najciekawszych realizacji należą projekty wykonane przez dyplomowanych architektów, związanych z administracją państwową. Bohdan Kelles-Krauze był autorem trzech kościołów drewnianych na Lubelszczyźnie: w Leszkowicach, Kłodnicy Dolnej i Olbincinie. Tadeusz Witkowski zaprojektował kościół dla dzielnicy Dziesiąta w Lublinie, przeniesiony do Pilaszkowic w latach 80. XX wieku. Interesujący projekt kościoła w Białej Ordynackiej z malowniczymi sobotami i charakterystycznym zakopiańskim dachem, wykonany przez Franciszka Kopkowicza nie doczekał się realizacji.

Poważnym problemem jest powolne „umieranie” drewnianych kościołów, powstałych w dwudziestolecu międzywojennym, które są stosunkowo młodymi zabytkami. Często zbyt ciasne dla potrzeb parafii, nie wytrzymują konkurencji bardziej okazałych, nowych, murowanych budowli. Nawet wpis obiektu do rejestru zabytków nie zawsze stanowi jego skuteczną ochronę.

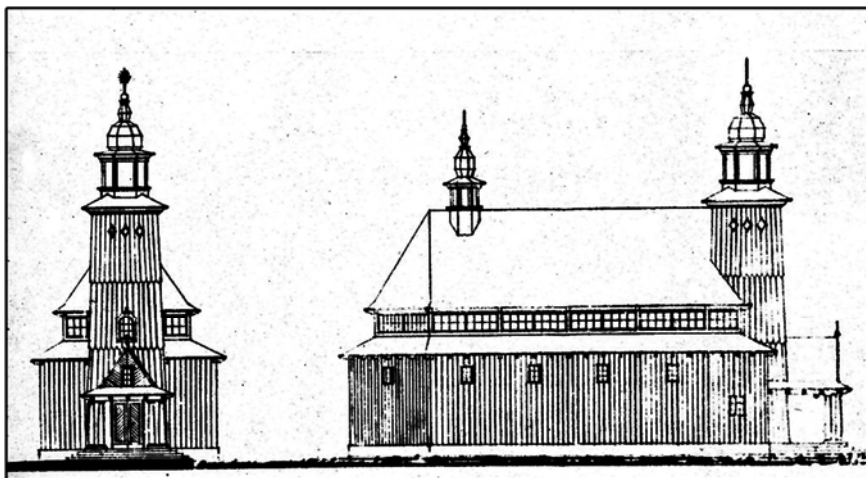
Słowa kluczowe: dwudziestolecie międzywojenne; drewniana architektura sakralna; Bohdan Kelles-Krauze; Tadeusz Witkowski; Franciszek Kopkowicz.



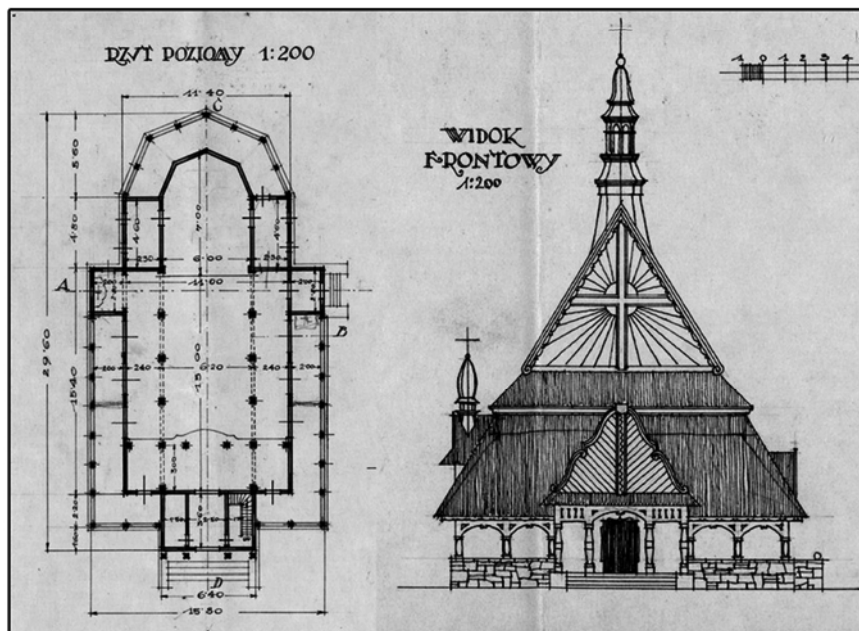
1. Projekt kościoła w Leszkowicach,
wyk. Z. Andziak, rzut i widok,
kopia za: APL Starostwo
Powiatowe Lubartowskie,
sygn. 87



2. Projekt kościoła w Leszkowicach, wyk. Bohdan Kelles-Krauze,
rzut i widok, kopia za: AAN MSW 1918-1939, sygn. 2827



5. Projekt kościoła w dzielnicy Dziiesiąta w Lublinie, wyk. Tadeusz Witkowski, widoki, kopia za: S. Mrówczyński, *Odbicie tendencji architektury polskiej lat 1918-1970 w twórczości Tadeusza Witkowskiego*, Lublin 1974, mps



6. Projekt kościoła w Białej Ordynackiej, wyk. Franciszek Kopkowicz, rzut i widok, kopia za: APL UWL-V-WKB, sygn. 980